DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — **Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.**

Nr. 303 Czwartek dnia 2. grudnia **1869.** — Bibiany Panny (rzym.) — Prokła i Hryh. (grec.) **Rok III.**

Lwów dnia 1. grudnia.

Pod rubryką Francja podajemy dosłowne brzmienie francuskiej mowy tronowej, na tym miejscu uczynimy jedynie kilka uwag, które się nam przy jej odczytaniu nasuwają. Wprawdzie dziś mowa tronowa cesarza francuskiego nie ma już togo uroku, bo nawet i znaczenie Francji w koncercie państw europejskich znacznie podupadło, zawsze jednak stosunki obecne Francji są tego rodzaju, że na nie mieć należy szczególny wzgląd.

W mowie tronowej Napoleona, przebija się przedewszystkiem wielka połowiczność i niestanowczość, czuje on bowiem, że mu się usuwa grunt z pod nóg, a jednak nie ma tyle szczerości aby jawnie wypowiedzieć, że zaspokoi żądania Francji pod względem wolności. Dziś już możemy śmiało twierdzić, że wszelkie koncesje liberalne, które Napoleon zamierza udzielić Francji, będą jedynie blichtrem, pozornym konstytucjonalizmem. Wprawdzie Napole n w mowie swej ciągle ma na uściech wolność, lecz i tam gdzie mówi o wolności przyobiecuje on ją Francji li w celu wzmocnienia nadwątlonego cesarstwa.

Natomiast ręczy Napoleon za utrzymanie pokoju i ten frazes jest osią niemal całej mowy tronowej. Cesarstwo choć postradało już swoją pierwotną siłę, choć czuje że bez oparcia się na parlamencie nie może się ostać, zawsze jeszcze powołuje sią na źródło swogo istnienia, na zamach stanu, na przelaną krew na dniu 2go grudnia. Cesarz francuski umie porządek utrzymać, dowiódł on tego w przeciągu 19 lat kilkakrotnie a i dziś uniósł się tak dalece, że będąc bezsilnym nie udał się do ciała prawodawczego, ale odwołuje się do gwałtu. Cóż bowiem innego znaczy utrzymanie porządku?

Napomnienie, że nie należy uledz ani reakcji ani rewolucji, jest zwykłem upiększeniem mów oficjalnych. Reakcją jest sam cesarz, rewolucja stoi mu za plecyma. W takim położeniu Napoleon nie ufając swojej materjalnej potędze, ucieka się do konstytucjonalizmu część swej władzy odstępując ludowi, aby tem silniej utrzymać się przy reszcie.

Koncesje, które Napoleon przyrzeka Francji, są wedle mowy tronowej dość liczne, można atoli łatwo pojąć, jakiego rodzaju takowe będą, skoro rada municypalna Paryża wyjść ma z wyboru ciała prawodawczego. O zewnętrznych stosunkach, mowa tronowa wyraża się bardzo oględnie i dotyka ich bardzo pobieżnie.

W ogóle robi mowa tronowa wrażenie niemiłe, bo wyziera z niej obawa starzejącego się cesarza o utrzymanie dynastji, bo nie dobro Francji, nie wolność narodu jest celem starań Napoleona lecz byt dynastji.

Uczyniono nam zarzut, że tylekrotnie występujemy przeciw młodzieży naszej, zarzucając jej ospałość a nawet obojętność w sprawach narodowych; a gdy takowa jak np. w towarzystwie oświaty bierze się do pracy, to znów wytykamy jej, że się pnie na prezesów, sekretarzów i t. d. A ponieważ nie chcielibyśmy, aby nas fałszywie rozumiano, a wedle naszego stanowiska skrajnego w akcji naszej polegamy we wielu względach właśnie na młodzieży, jako na żywiole najbardziej nam zbliżonym, najwięcej z temperamentu i usposobienia czynnym, przeto chcemy pokrótce wyjaśnić powyższą, aczkolwiek pozorną sprzeczność.

Owóż żądając od młodzieży, aby się prócz nauki zajmowała jak najgoręciej wszystkiem co dotyka kraju i ojczyzny, aby szła w przedniej straży we wszystkich dążnościach narodowych, aby sercem odczuła pragnienia ludu, a hanibalową nienawiścią pałała przeciw wrogom ojczyzny — nie mogliśmy mieć na myśli, aby młodzież ta kierowała się rozumem starców, rozwagą doświadczonych, przezornością starych dyplomatów.

Uznajemy ważność stowarzyszeń, przyczyniających się nie mało do rozwoju tak moralnego jak i materjalnego stanu kraju naszego, nie zaprzeczamy doniosłości towarzystw zaliczkowych, wzajemnej pomocy i oświaty, lecz mniemamy, że w kierunku organicznej pracy przodownictwo należy się starszym, którzy na innem polu mniej mogą działać. Byłoby to bowiem nienaturalnym przewrotem, gdyby młodzi kierowali i przewodniczyć chcieli w pracach organicznych — pod czas gdy wszystko inne pozostawialiby na opatrzność boską, lub ludziom, którzy już z tego pola zeszli.

Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność zauważyć, że młodzież nasza w tyle pozostała w dążnościach naukowych również jak i patrjotycznych za młodzieżą dawniejszą, że większość jej więcej jakby się to należało, goni za codziennym chlebem, za karjerą, że w swem postępowaniu zbytnie ulega różnym względom — a rok 1863 w zupełności dał nam słuszność, gdyż młodzież akademicka jak najstaranniej odsuwała się od wszelkiego skompromitowania, lecz nie o to chcemy ją w obecnej chwili turbować, lecz o to, aby się mniej bawiła a więcej pracowała, mniej czasu trawiła na różnych bezużytecznych zebraniach i posiedzeniach wydziałowych, a więcej kształciła się.

Bo jeżeli my żądamy od niej ofiarności, poświęcenia, patrjotyzmu, to wszystko to nie wyklucza pracy naukowej, kształcenia — przeciwnie wykształcenie umysłowe wzmacnia ducha ofiarności i jest najsilniejszą podstawą patrjotyzmu.

Ktokolwiek z młodzieży (a było jej bardzo mało) był obecny na kazaniu mianem dnia 29. list. przez znakomitego kaznodzieję w kościele OO. Karmelitów, ten powinien pojąć stanowisko, jakie w narodzie naszym przypadło młodzi. Nie wiemy co nas czeka, nieznana nam jest nawet najbliższa przyszłość — zawsze atoli powinniśmy przygotowani być na wszelkie wypadki, które na nas sprowadzą europejskie zajścia.

Wśród takich przeto okoliczności, wśród przyjaznych nam stosunków, w jakich znajdujemy się w austrjackiej części Polski, nie powinniśmy pominąć żadnych starań i zabiegów, aby stanąć na wysokości naszego posłannictwa. W każdym kierunku winniśmy wytężać wszystkie nasze siły, aby korzystać z czasu i okoliczności.

Nie pchamy młodzieży do wybryków nielegalnych, nie namawiamy jej do spisków — lecz żądamy, aby pracowała, aby była sforną, aby była sercem i umysłem młodą — nie zaś aby udając doświadczonych, bawiła się lub zajmywała pracą organiczną, która nie do niej należy.

Jakie zaś stanowisko zająć powinna młodzież nasza, to niechaj poweźmie z dziejów ostatnich 100 lat.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Petersburg 26. listopada.

Kwestja okupacji Czarnogóry poruszona w Wiedniu, wywołała niezmierny krzyk dziennikarstwa moskiewskiego. Czarnogóra dla Moskwy i jej polityki, jest nader ważnym punktem, i Moskale za żadną cenę nie zrzekną się wpływu na Czarnogórę i nie pozwolą naruszyć jej neutralności. Przypuścić trudno, ażeby rząd austrjacki tak niefortunnie prowadzący kampanję z garstką powstańców kotarskich, miał chęć sprowadzić sobie na kark Czarnogórców z jednej strony, Moskali z drugiej. Tak hazardowny krok jak przekroczenie granicy czarnogórskiej przez wojska austrjackie, zaiste mogą doradzać tylko ludzie albo życzący sobie jak najrychlejszego rozbicia Austrji, albo nie mający spełna rozumu. Że zaś jednego i drugiego przypuszczać na austrjackich mężów stanu się nie godzi przeto mniemam, że przedwcześnie alarmują się Moskale pogróżkami wiedeńskich centralistycznych dziennikarzy, których tak do pierwszej jak i do drugiej kategorji ludzi, jakich dopiero co wzmiankowałem, śmiało zaliczyć można.

Sprawa obrusienia (rusyfikacji) w prowincjach nadbaltyckich, jak Moskale twierdzą postępuje raźnie, jak Niemcy znów powiadają nie uda się zupełnie. Prawda leży w pośrodku, i ani to prawda, żeby Moskale potrafili tak Niemców wyrguować jak o tem marzą, ani temu drugiemu wiary dawać nie należy, żeby milutynowcy nie zdołali już dziś nadbaltyckich Niemców tak dobrze przynajmniej jak Niemcy wiedeńscy Słowian w Austrji, przyprzeć do muru. Wprawdzie Niemcy nadbaltyccy obok oparcia na Prusach, mają jeszcze silne oparcie partji swej u dworu reprezentowanej przez Berga i Adlerberga, ale z ich śmiercią może nastąpić tak gwałtowny przewrot rzeczy w Moskwie, że nadbaltyckie prowincje znajdą się w takiem położeniu, w jakiem są obecnie prowincje litewskie i ziemie ruskie.

Położenie nasze na pozór gorsze, jest przecież w przyszłości o wiele lepszem — niż będzie kiedyś położenie nadbałtyckich Niemców. My dziś jeszcze u siebie w domu nie możemy wystąpić do walki z rusyfikacją moskiewską, jak wolno to jest Niemcom, nie tylko przez organa własne w Moskwie wychodzące, ale i za pośrednictwem prasy pruskiej, lecz w chwili kiedy nam to wolno będzie uczynić, naleciałości moskiewskie ulotnią się jak kamfora, i wpływ moskwicyzmu na element polski, może mieć takie znaczenie, jakie może mieć dziki kabardyniec na oświeceńszego nad siebie Moskala, jak mniej oświecony Moskal na oświeconego Europejczyka. W Polsce bądź jak bądź wpływ inteligencji polskiej na lud polski, litewski i ruski nawet musi być silniejszy, aniżeli wszelkie wysilenia niedowarzonych, niedouczonych a głupio-zarozumiałych Moskali. Lud polski zawsze lgnie do inteligencji własnej i wierzy jej, i da się jej powodować. Niemcy nadbałtyccy nie mają tej siły liczebnej w ludzie, lud tamtych prowincji wrogi Niemcom, nienawidzi ich całą siłą nienawiści — niewolnika dla swego tyrana — miasta łubo niemieckie nie są tak liczne, aby mogły stawić upor całej potędze ludu, Moskale fanatyzując Łotyszów i szczwając ich na Niemców, grożą im zagładą a o to u Moskali nie trudno.

Powyższych kilka uwag o stanie rzeczy w Liflandji nasunęły mi się mimowoli w obec powtarzających się nieustannie wieści o zniesieniu uniwersytetu dorpackiego, w obec ciągłych zapamiętałych wycieczek dzienników moskiewskich przeciw szlachcie i mieszczaństwu niemieckiemu w Liflandji, w obec wreszcie ustawicznego nasyłania coraz nowych transportów korennych Moskali do sprawowania rządów tego kraju, rządzonego od najdawniejszych czasów przez samych tylko Niemców. Moskale przybywający do sprawowania rządów Liflandji postępują sobie z Niemcami tak „bezceremonno“ jak tego nauczyli się w Polsce i zabranych krajach. Każą na przykład protestantom we wszystkie tabelne dnie (święta carskie) stawiać się do cerkwi prawosławnych i śpiewać z sobą „Hospody pomiłuj“ za cara i jego rodzinę. Niemcom nie umiejącym nigdy języka moskiewskiego, każą mówić z sobą, pisać do siebie, odbierać decyzje i wyroki w języku moskiewskim, a kto nie chce to mu proponują, żeby się wynosił do Prus, a rząd nic nie będzie miał przeciw uwolnieniu wszystkich Niemców z pod poddaństwa moskiewskiego i gotów im najchętniej udzielić paszporta emigracyjne.

Z Wilna otrzymuję wiadomość, że komisja zebrana dla załatwienia sprawy żydowskiej, niebawam będzie zamknięta, gdyż prace jej są na ukończeniu. W jednym z dawniejszych moich listów doniosłem wam o jej zwołaniu i wyraziłem zarazem swoje zapatrywanie na powyższą sprawę. Przewidywania moje że zwołana komisja będzie miała za zadanie obmyśleć sposoby zdemoralizowania żydów, aby ich uczynić powolnem narzędziem w rękach rządu prze-

---

Listy z zagranicy.

V.

Zgromadzenia publiczne — Ruch Socjalny w stosunkach religji — Duchowieństwo katolickie w obec szerzonej propagandy socjalistów.

W ostatnim liście wykazaliśmy na jakie szkoły dzielą się mówcy występujący na zgromadzeniach publicznych w kwestjach odnoszących się do ustroju ekonomicznego społeczeństwa, a to odpowiednio do propagowanych przez siebie teorji. Zwolennicy jednak jednej szkoły, przyjmując jedną nazwę, nie są nigdy ściśle złączeni z sobą jednostajnością zasad. a ztąd dzielą się na wiele nieprzyjaznych nawet sobie odcieni. Mówię tu głównie o socjalistach i komunistach, którzy chociaż złączeni z sobą w tem, że wspólnie wydali wyrok na zniszczenie obecnej budowy społeczeństwa, w zupełnie różny już jednak sposób przedstawiają sobie jej przyszłość i różnemi drogami spieszą do urzeczywistnienia swych marzeń, czego koniecznem następstwem jest dysharmonja domowa, chaos bez końca, gorączkowe niecierpliwienie się z obecności, a co wszystko przy nieumiejętności jasnego zdania sobie sprawy, czem odznaczają się apostołowie przewrotów socjalnych, tworzy na zgromadzeniu socjalistów, że tak powiem, pomięszanie języków.

Kwestja emancypacji kobiet, była do dziś jedyną z po między kwestji więcej doniosłych, co najmniej wywołała sporu między wyznawcami najsprzeczniejszych teorji, bo nawet katolicy reprezentujący na zgromadzeniach publicznych żywioł najwięcej zachowawczy, uznali że stanowisko społeczne kobiet obecnie nie odpowiada już potrzebie i wymaga zmian koniecznych. Nikt z mówców nie odważył się odmówić kobiecie prawa zainteresowania się sprawą publiczną, prawa głosu w kwestjach ogół interesujących.

Jakkolwiek prawo wyklucza z dyskusji zgromadzeń publicznych politykę i religję, są jednak kwestje, które z natury swej w blizkim, koniecznym zawsze zostają związku z polityką lub też z religją. Przy dyskutowaniu to kwestji podobnych, zwykle gra namiętności występuje w całej sile, roznamiętnienie publiczności dochodzi nieraz do punktu kulminacyjnego, a burzliwość zawsze o wiele jest większą jak przy debatach w kwestjach ekonomicznych. Przy rozprawie n. p. nad małżeństwem, stronnictwa przedstawione w poprzednim liście w innej już ukazały się formie.

Socjaliści i komuniści pod wpływem kierunku materjalnego, który obecnie pod przewodnictwem paryzkiej szkoły medycznej szerzy swój wpływ na tutejsze społeczeństwo, w kwestjach pośrednio związanych z religją, jakoto w kwestji małżeństwa wiodą z ultra-katolikami spór zacięty bo natchniony fanatyzmem obu stron. Kto tu wyrzekł nazwisko Chrystusa wywołał zawsze szmer publiczności złączonej sympatją z materjalistami i uzyskiwał sobie nazwę jezuity. Kobiety występujące na trybunę, uważały sobie za pewien punkt honoru, za rzecz nakazywaną obowiązkiem lub modą bo to w wielu razach identyfikuje się, podawać w wątpliwość istność Boga a nawet ośmieszać wszelką w to wiarę. A tak więc gdy w kwestjach odnoszących się do ustroju ekonomicznego, socjaliści i komuniści rozdzieleni na mnóstwo sekt, prowadzą wspólnemi siłami walkę przeciwko ekonomistom, to znów w kwestjach zbliżonych z religją, stronnictwo materjalistów, do którego wliczają się wszyscy socjaliści i komuniści a niemniej większa część dotąd zwących się ekonomistami, wypowiada walkę spirytystom. Tu więc zawsze spór odznacza się wygórowaną zaciętością a toczone debaty w zamian praktycznego pożytku sprowadzają tylko niesmak i obopólne stronnictw rożdrażnienie. Zebrania, na porządku dziennym których są kwestje podobnie drażliwej natury od chwili czynionych obostrzeń przez rząd, są prawie zawsze przez komisarza policji przed czasem rozwiązywane.

Gdy jednakże prawo oprócz zgromadzeń publicznych dozwala organizowania tak zwanych zgromadzeń prywatnych, które tem tylko różnią się od pierwszych, że muszą odbywać się przy drzwiach zamkniętych i uczestniczyć w nich tylko mogą osoby imiennie zaproszone na powyższe obrady przez gospodarzy, kierownicy więc ruchu socjalnego a często też i opozycja umiarkowana takiemi zebraniami zwykłą jest posługiwać się. Niedawno n. p. naradzali się w podobny sposób materjaliści paryscy o zrobieniu demonstracji przeciwko mającemu rozpocząć się w Rzymie soborowi, a którzy to dla usposobienia źle ku temu ludności podjęli nawet myśl uorganizowania w Neapolu soboru z przeciwników rzymskiej hierarchji a raczej z osób nieprzyjaznych spirytystom.

(C. d, n.

ciw elementowi polskiemu i litewskiemu — jak widzę sprawdziły się najzupełniej.

Komisja proponuje: 1. Rabinom żydowskim na Litwie wyznaczyć pensje ze skarbu państwa, aby zapewnić ich niezawisłość od gmin żydowskich. 2. Ludność starozakonną w miastach gubernialnych zaliczyć do gmin miejskich, zaś autonomji gmin żydowskich po małych miasteczkach i wsiach w niczem nie naruszać.

Plan tego projektu objaśnia się w ten sposób: Rabini płatni ze skarbu państwa będą mianowani przez rząd. Ludność żydowska w wielkich miastach, gdzie rząd ma całe bataljony szpiegów i rozmaitego rodzaju zbirów i donoszczyków nie jest tyle pożądaną ile jest pożądaną wśród ludności wiejskiej i pomieszczyków po wsiach i małych miasteczkach w głębi kraju położonych, gdzieby mogła pełnić podobną funkcję w zastępstwie Moskali. Autonomji gmin tam gdzie są pożądani żydzi nie naruszać, aby ich nie zrażać dla siebie. Żydzi litewscy taką jednak przejęci zostali trwogą na wieść o powyższych reformach i o roli jaką im naznacza rząd pod dyrekcją rządowych rabinów-czynowników, że na koszt kahałów wysyłają deputację z Wilna do Petersburga z prośbą o odwrócenie od nich tej plagi egipskiej — nowych reform moskiewskich.

Z Warszawy Moskale koniecznie uprojektowali sobie zrobić miasteczko prowincjonalne i znów w tych dniach Milutyn przypuszczał szturm do Berga, żeby się zrzekł tytułu namiestnika, lecz i tą razą Berg co do tego pokazał się nieugiętym, raz dla tego, że jako Niemiec obawia się, ażeby Moskale ostatecznie ułatwiwszy się z Polską nie chcioli się załatwić w podobny sposób z jego Vaterlandem nadbaltyckim, powtóre jako przyjaciel osobisty cara ostrzega go, że jak tylko raz puści się na drogę wskazywaną mu przez Milutynowców, i zrzecze się tytułu króla polskiego a nazwę Królestwa wygładzi zupełnie, znajdzie się ktoś co ten tytuł weźmie i jest tu obok kraj, co tym tytułem nie tylko nie pogardzi, ale go z wdzięcznością przyjmie. Mimo szczerych i gorących pragnień i wszelkiego rodzaju zabiegów Milutynowskich, car być może, że z osobistych względów dla Berga, ale słucha rad jego pod tym względem — i nie zdaje się być skłonnym do przyznania się do tego publicznie co istnieje faktycznie. Co do nas w obecnych okolicznościach tylko życzyć sobie tego możemy, żeby car ukoronował dzieło i raz zaprzestał poniewierać polskie imie tytułując się królem Polskim jakby na urągowisko temu tytułowi. Rady Berga uważamy za dogodne jedynie jemu samemu i carowi, i bynajmniej mu za to obowiązani być nie możemy.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. W rozprawach pruskiej izby deputowanych nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalono po krótkiej dyskusji kredyt 40.000 tal. na cele tajnej policji. Kwota ta jest rzeczywiście nieznaczną na tak rozległe państwo, a minister uchylał podczas jej rozbioru wszelkie aluzje do przyznania, jakoby panowało niezadowolenie w krajach zabranych. Przy dziale „żandarmerja“, Hoverbeck zapytał o powody powiększenia liczby żandarmów w poznańskiem, a właściwie zatwierdzenia tymczasowo tam istniejącej większej ich liczby. Duncker żądał zwinięcia żandarmów nadzwyczajnych. Komisarz rządowy usprawiedliwiał potrzebę utrzymania większej liczby żandarmów zniesieniem karteiu z Moskwą. Witt oświadczył, że nie tylko Polacy ale i Niemcy w Poznańskiem uważają, że żandarmów jest tam za wiele; na co komisarz odrzekł, iż landraci oświadczają, że potrzebują ich tylu ilu jest. Eberty powiada, że przybytek ludności z Królestwa Polskiego ze zbiegów rekrutacyjnych powinien być pożądany, gdyż przybywa z nim sił roboczych. Mimo tego uchwalono żądanie budżetowe.

Austrja i Węgry. Według *Pressy* jenerał Rodicz został już odwołany z Hermansztadu, i ma się udać do Kotaru. Major Kodolicz odpłynął z Kotaru d. 28. z. m. na parowcu *Vorwärts* z depeszami dla rządu. Tym samym statkiem udali aię według telegramu *Wanderera* konsul turecki do Dubrobrownika, a adjutant księcia czarnogórskiego Slawo Plemenac do Trjestu. Nieodszukani po ostatnich potyczkach strzelcy powrócili.

Journal des Debats obstaje przy tem, że ogłoszona w jego kolumnach nota z 7. listopada o powstaniu dalmatyńskiem była istotnie okólnikiem do posłów austrjackich, i dodaje nadto, że w Stambule zawarła Austrja trzy traktaty z Turcją, z których dwa jawne, tyczące się kolei żelaznych, ceł i żeglugi, trzeci zaś tajny, który dopiero później wystąpi na jaw, zawierać ma najściślejszy i najzupełniejszy aljans obu mocarstw.

Korespondent *Tagespressy* z Zadaru donosi, że mniejszość zamkniętego sejmu dalmatyńskiego z deputowanym Wojnowiczem na czele, zamierza podać nowy memorjał do rady państwa, w którym domagać się będzie, aby na mocy obowiązującej ustawy o odpowiedzialności rządu postawieni byli w stanie oskarżenia: namiestnik jen. Wagner, kotarski starosta powiatowy Franz i były komendant wojskowy w zatoce kotarskiej pułkownik Egler. Przeciwnie zaś była większość sejmowa. tak zwani „italianissimi“ występują w obronie wymienionych trzech osobistości, odpierając ustnie i piśmiennie zarzuty mniejszości.

Francja. Podana przez nas w wczorajszym numerze w główniejszych zarysach mowa tronowa cesarza Napoleona brzmi w całej osnowie następnie:

Panowie senatorowie i deputowani! Nie łatwą jest rzeczą przeprowadzić we Francji wolność na drodze regularnej i pokojowej. Od kilku miesięcy zagrażały społeczeństwu przewrotne namiętności, a wybryki prasy i publicznych zgromadzeń zachwiały wolnością. Każdy się pytał samego siebie jak długo rząd tolerować będzie coś podobnego.

Ale zmysł zdrowy ogółu w potężnej stanął reakcji przeciw podobnym karygodnym wybrykom. Wszelkie napady przyczyniły się tylko do ustalenia budowy powstałej za pomocą ogólnego głosowania narodu. Bez ogródek należy wypowiedzieć jaka jest wola kraju.

Francja pragnie wolności, ale połączonej z porządkiem. Za porządek ja ręczę!

Wy panowie pomożecie mi wolność uratować!

Aby ten cel osiągnąć, strzeżmy się reakcji i rewolucyjnych teorji, stójmy w środku między tymi, których zadaniem wszystko bez zmiany zachować, a tymi co dążą do ogólnego przewrotu. Godzi nam się zająć pełne sławy stanowisko!

Gdym uznał za stanowcze w miesiącu wrześniu wydać senatus consultus, będący logiczną konsekwencją tak nadanych reform jak i 28 czerwca w moim imieniu przez ministra państwa obwieszczonego oświadczenia, było moim zamiarem nową do pojednania i postępu otworzyć erę.

Wy z waszej strony popierając mię na tej drodze nie zaparliście się przeszłości, ni usiłowaliście rząd rozbroić i zachwiać cesarstwem.

Naszem zadaniem jest, postawione zasady w życie wprowadzić i zastosować je do istniejących ustaw tudzież życia publicznego.

Ustawy, które minister przedstawi wam do zatwierdzenia, są prawdziwie liberalne. Zgodzicie się na nie, w takim razie wypłyną następujące ulepszenia:

Merowie wybierani będą z łona municypjów, z wyjątkiem w razach prawem przewidzianych; w Lyonie jak również na przedmieściach Paryża, o wyborze radców municypalnych rozstrzygnie ogólne głosowanie.

W Paryżu, którego interesa ściśle są złączone z interesem Francji, radę municypalną wybierać będzie ciało prawodawcze, któremu nadanem już zostało upoważnienie zajmować się uregulowaniem budżetu stolicy.

Zaprowadzeni zostaną kontrolerowie. Radcy generalni otrzymają nowe przywileje.

Kolonje nawet wezmą udział w tym ruchu decentralizacyjnym.

W końcu ustawa, nadająca szerszy zakres ogólnemu głosowaniu, oznaczy publiczne funkcje, z któremi będzie mógł być połączony mandat poselski.

Szybki rozwój bezpłatnego nauczania, zmniejszenie kosztów sądowych, zniesienie dodatku wojennego, uregulowanie na drodze humanitarnej ręcznej pracy dzieci, powiększenie szczupłych płac, i wiele innych ważnych kwestji, podciągniętych będzie pod ogólną obradę.

Enqueta tycząca się rolnictwa już jest ukończona, nad podatkami miejskiemi (octrois) rozpoczęły się już prace.

Położenie cesarstwa jest zadawalniające. Podatki niestałe będące miarą naturalnego wzrostu ogólnej pomyślności, powiększyły się tego roku o 30 miljonów.

Budżet bieżący wolny jest od niedoboru.

Nie wystarcza jednakże obdarowywać naród reformami, zaprowadzać oszczędności w finansach i ustalać wzorową administrację; potrzeba jeszcze, aby publiczne władze idąc ręka w rękę z rządem, otwartem i energicznem wystąpieniem dowiodły, że zadaniem ich jest zawsze stać na straży interesów towarzystwu, tudzież zasad kardynalnych instytucji.

Rząd, który jest prawdziwym wyrazem woli narodu, powinien mieć sobie za obowiązek przysparzać ustawom winnego poszanowania; gdyż za sobą ma on prawo i siłę. Zwracając wzrok mój po za grancę Francji, z pociechą widzę, że obce państwa w przyjaznych do nas zostają stosunkach, Monarchowie i narody pragną pokoju, i zajęte są postępami cywilizacji.

Jakiebądź naszemu wiekowi mogą być uczynione zarzuty, w każdym razie dość mamy powodów być zeń dumnymi. Świat nowy zgniótł niewolę, Rosja zniosła poddaństwo, Anglja wymierza sprawiedliwość Irlandji, a od zgromadzenia biskupów w Rzymie, należy się spodziewać nowego dzieła mądrości i pojednania.

Postępy w umiejętnościach zbliżają nawzajem narody. Ameryka złączyła Ocean spokojny z Atlantykiem za pomocą kolji żelaznej rozciągającej się na tysiąc mil. Wszędy idzie kapitał z oświatą. Francja i Włochy tunelem alpejskim dłoń sobie nawzajem podają. Wody morza Sródziemnego i Czerwonego połączył kanał suezki. Całej Europy reprezentanci znaleźli się przy inauguracji tak olbrzymiego dzieła, i jeżeli dzisiaj cesarzowa nie jest obecną otwarciu ciała, to stało się to dlatego, że chciano, aby obecnością swoją w kraju, gdzie broń nasza niegdyś tak świetnie się odznaczyła, uswięciła swe sympatje dla dzieła, które usilnością i genjuszem francuskiego męża doszło do skutku. Moi panowie! Dziś na nowo otwieracie sesję przerwaną senatus consultem. Po sprawdzeniu wyborów rozpoczną się zwyczajne posiedzenia. Tuszę sobie, że przyniosą one pomyślne owoce. Wielkie ciała państwowe, ściśle spojone, porozumieją się, jak w sposób lojalny, przedsięwzięte w ustawie zmiany, w życie wprowadzić.

Bezpośredni udział kraju w sprawach własnych doda cesarstwu sił nowych. Na ciele prawodawczem ciężyć będzie większa część odpowiedzialności. Oby służyć ono chciało do wzrostu i szczęścia narodu. Niech niknie w obec dobra publicznego wszelka różnica zdań, a izba niech dowiedzie swym patrjotyzmem, że Francja dojrzałą jest do wolnomyślnych instytucyj, będących zaszczytem krajów ucywilizowanych.

O wrażeniu, jakie mowa tronowa cesarza Napoleona wywołała, pisze *La Patrie*: Nigdy jeszcze z większem uniesieniem nie przyjmowano cesarza. Gdy wyrzekł słowa: „Za porządek ja ręczę!“ zewsząd ozwały się oklaski. Zakończenie mowy przyjęto okrzykami. Przy składaniu przysięgi, gdy wywołano nazwisko Rocheforta, cała sala zagrzmiała okrzykiem „niech żyje cesarz!“ Rochefort był obecny.

Na wczorajszem posiedzeniu izby zażądał deputowany Juljusz Favre przyzwolenia na wniesienie interpelacji względem odroczenia ciała prawodawczego, mięszania się prefektów do wyborów, dalej względem czerwcowych rozruchów w Paryżu i krwawego przytłumienia zaburzeń robotniczych w kopalniach węgla; następnie zaś wniósł projekt do ustawy względem bezwyjątkowego przyznania izbie wszelkich atrybucji konstytuanty, i żądał usunięcia ministra spraw wewnętrznych.

Ollivier obstawał za dawnym regulaminem i żądał, aby powyższy projekt do ustawy, jako przeciwny konstytucji, odroczony był za pomocą tak zwanej *question préalable* aż do ukonstytuowania się izby. Po zamianowaniu biur oznaczy izba dzień wniesienia interpelacji.

Niemcy. Na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z dnia 28 list. załatwiono cały etat ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule 36 (na dzienniki urzędowe 98.292 tal.) zabrał głos poseł z Prus zachodnich p. Czarliński i przemówił w tym sensie: Już w zeszłorocznej sesji przyjęto w tej izbie wniosek o zawezwaniu rządu, ażeby w dziennikach urzędowych obwodów rejencyjnych gdańskim i kwidzyńskim obwieszczenia zamieszczane były tak w niemieckim jak i w polskim języku. Uchwały tej rząd jednakże nie uwzględnił. Ażeby uwagę panów zwrócić na ważność tej okoliczności, chciałbym tylko przypomnieć, że znaczna część polskiej ludności sędziego nie rozumie i że niejeden niesprawiedliwie osądzony bywa z powodu fałszywego przedstawienia rzeczy w tłumaczeniu. Jeżeli panowie sobie to uprzytomnicie, natenczas znaczenie tego wniosku będzie wam jasne. Nie jest moim zamiarem stawiać osobnego wniosku, gdyż to przedłużyłoby jedynie obrady. Za poszkodowanie, jakie przez nieuwzględnienie w mowie będącej uchwały tej izby dla polskiej ludności wypływa, rząd jedynie czynię odpowiedzialnym, który nie uwzględnił uchwały tej gwałtownej potrzeby. Na to odpowiedział komisarz rejencyjny tajny radca Wulfshein mniej więcej co następuje: Pod względem tej kwestji rząd królewski rozporządził po dwakroć wypośrodkowanie, ażeby się przekonać, czy w obwodach rejencyjnych gdańskim i kwidzyńskim zachodzi potrzeba przeprowadzenia podobnego ustanowienia. Obydwa razy wszystkie władze oświadczyły, że podobna potrzeba nie zachodzi. Kiedy w przeszłym roku wysoka izba ściągający się do tego wniosek przyjęła, królewski rząd uważał za swój obowiązek jeszcze raz zasięgnąć tego sprawozdania; lecz i tą razą brzmiało ono tak samo, jak i w dwóch poprzednich razach. Gdyż chociaż część ludności nie rozumie po niemiecku, to jednakże językiem tym albo mówią przełożeni gmin, albo go o tyle rozumieją, że są zupełnie w stanie rozporządzenia, za-

---

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

P. Szymon, o miłości syna — dla chłopki... mówić sobie nie da; o połączeniu z nią... przez Boga! chyba mu grób zgotować pragną... A jednak nadziei szczęścia wyrzec się nie podobna! krzyż straszliwej męki rzucić na przyszłości drogę — nie młodemu sercu mówić o tem! i nie sercu matki, dla której wszystkiem jest szczęście jej dziecięcia!

— Należy czekać, mieć nadzieję... Bóg łaskaw! — pocieszała syna, sama nie wiele mając nadziei... bo kiedyż to tamci zezwolą na nierówne związki? kiedyż uwierzą, że serce tylko serca szuka i niczego więcej nie pożąda?...

Biedna kobieta! cierpiała syna cierpieniem, jego męka, jej stała się męczarnią!...

— Matko! matko! — zawołał młodzieniec — O, jak boleśnie pomyśleć, ze własny ojciec... I co oni widzą w tym rodzie? Czego chcą od ludu, który swiętszym jest, czci godniejszym, aniżeli oni wszyscy?

Nie jej to znaleść odpowiedź na pytanie! Ona czuje niesprawiedliwość; lecz wie zarazem, że moc jej za słaba, by panowanie prawdzie zapewnić! Modlić się, płakać, cierpieć — oto co może... więcej nic, nic więcej!

Księżyc zajrzał przez okno pokoju, w którym się znajdowała matka z synem; oblał ich drżącego światła powodzią, i drżeli w nim bladzi, posępni.

— Przypominasz sobie matko — smutnie mówił młodzieniec — lata mego dzieciństwa? Nie wróżono mi szczęścia... Czuję, że sprawdzi się wróżba; pewny jestem, że syna twego czeka grób... (Tu matka przycisnęła go do piersi, jakby broniąc przed napaścią) a jednak droga matko! myśli o szczęściu wyrzec się nie mogę. Odrodziłem się od ojca; inny jestem, aniżeli, jakiego chciał mieć syna... Tobie, anielskinmu sercu twemu winienem wiele, wiele... Gdybym ciebie nie miał czyliż nie byłbym takim jak ci, którymi dziś pogardzam?

— Cicho! Zdaje się ojciec nadchodzi... Nie, to wiatr liśćmi zaszeleścił... Żałobnie śpiewasz mi dziecino. Uspokój się! Bóg nas nie opuści.

— Gdy ztąd odjadę, czy przyrzekasz mi matko opiekę nad nią?...

— Potrzebujeszże pytać mię o to?... Od pierwszego wejrzenia pokochałam tę dziewczynę. Obaczę ją jutro; od jutra biorę w mą opiekę... Spokoju drogie dziecię, wiary w Boga, ufności w słowo matki...

— Matko! matko! Jeśli Bóg, jak ty, litośny — o! to wierzę, że będę szczęśliwy! że mi jej nikt nie zabierze!

Pocałunek złożony na gorącem czole młodziana, błogosławieństwo matki i jej cicha o los dziecięcia modlitwa, stały się balsamem na rany serca, które jątrzyć zaczęły przewidywania jutrzejszych nieszczęść. Niemi ocieniony, zasnął Wasyl spokojnie, we śnie twarz kochanki widząc anielską i czuwające nad nią oko matki.

Dla spokoju kochanka było już zrobiono wiele; ale nie wszystko. Ojciec domyślić się nie mógł; do Odarczynej chaty prawie nikt ze wsi nie zaglądał, Oksana pokazywać się ludziom nie będzie... a jednak ten cień człowieka? Wasyl nie wytrzymał i po rannem śniadaniu udał się do ojca Onufrego.

Pleban przyjął go tak serdecznie, tak dalekim był od najlżejszych podejrzeń; tyle mu okazał współczucia i niezasłużonej nawet przyjaźni, że obawy znikły... To nie mógł być ojciec Onufry! Niepodobieństwem było przypuszczać, ażeby kto z chaty Ochryma mógł go aż tu ścigać. Dniepr śladów nie wyda, jadącego nikt go nie widział... było to przywidzenie! Pozostał przy tem Wasyl.

Na szczęście ojciec dnia tego odjechał w sąsiedztwo nic nie przeszkadzało wycieczce, którą Wasyl miał z matką przedsięwziąść. Pod pozorem przechadzki udali się w stronę lasu. Po półgodzinnej drodze stanęli przed chatą Odarki.

Serce powiedziało Wasylowi: gdzie się znajduje jego kochanka. Wpierw niżeli okiem, sercem ją dostrzegł na małej łące kwiaty zbierającą do wianka.

Drżąc, wskazał ją matce spojrzeniem.

(C. d. n.)

warte w dziennikach urzędowych, przetłumaczyć członkom gmin na język polski.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w całej Bawarji odbywają się zgromadzenia liberałów, przemawiających za potrzebą utrzymania gabinetu księcia Hohenlohe, który jak wiadomo, podał się do dymisji w skutek zwycięztwa ultramontanów przy wyborach. Król nie przyjął dymisji i zdaje się, że prędzej rozwiąże izbę niż oddali księcia od swego boku.

Włochy. Z Brindisi donosi telegram pod d. 29. list.: Kanclerz hr. Beust przybył tu z orszakiem popołudniu i udał się w dalszą podróż do Florencji.

Dnia 29go z. m. wręczył hrabia Trauttmansdorf papieżowi swoje listy uwierzytelniające jako poseł austrjacki w Rzymie.

Włoskie ministerstwo jeszcze się nie ukonstytuowało. Lanza chce koniecznie wprowadzić Rattazzego do gabinetu.

Wschód. Z Konstantynopola donoszą, iż zatrzymano tam parowiec „Lloyda" z 50 worami prochu, podawanemi za transport rozynków. Wory te przeznaczone były dla Pogranicza wojskowego i miały być wypakowane w Tulczy. Śledztwo wykazało, że transport wyprawiony był z Mytileny, gdzie znajduje się jeszcze 300 worów z prochem. Bliższe szczegóły nie są znane. Proch zasekwestrowano, a w Mytilenie szukają ajenta tego transportu.

Z Konstantynopola donosi telegram *Pressy* pod dniem 29go z. m.: Większe oddziały wojsk mają być wysłane do Hercogowiny. Omer basza chce wystąpić ze służby rządowej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Sprzedaż parceli w III. dzielnicy. 2. Podanie towarzystwa ochronek małych dzieci o odstąpienie miej. realności nr. 876 i 420¼. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 3. Podania kandydatów nauczycielskich Bogumiła Nowotarskiego i Mikołaja Hoszowskiego o zapomogę. Sprawozd. radny ks. Formanios. 4. Wnioski sekcji III. względem przyjęcia cesji dostawy kamienia z łomów ratyńskich na rzecz p. Izaka Knossowa. Sprawozd. radny p. Engel. 5. Zabezpieczenie dostawy robót rzemieślniczych dla potrzeb gminy. Sprawozd. radny p. Żaak. Zabezpieczenie dostawy świec łojowych. Sprawozd. radny p. Śląski.

* Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie mianowała Anzelma Skrzeszewskiego poborcę podatkowego III. klasy kontrolorem podatkowym I. klasy; Romualda Kossowskiego kontrolora podatkowego II. klasy i Alojzego Kopystyńskiego, kr. węg. poborcę podatkowego, kontrolorami I. klasy; Juljusza Cissel kontrolora podatkowego III. klasy, kontrolorem II. klasy; Bazylego Niedziwulskiego kr. węg. poborcę podatków i Aleksandra Repczyńskiego oficjała podatkowego I. klasy, kontrolorami podatkowymi III. klasy; Jana Leitnera kwieskowanego oficjała urzędu podatkowego i Aleksandra Bawarkiewiczaa praktykanta przy urzędzie podatkowym oficjałami podatkowymi III. klasy.

* *Gazeta Narodowa* ogłasza we wczorajszym numerze manifest spółki hrabiego Cetnera, ubiegającego się o teatr polski. Gdyby połowa tylko przyrzeczeń, wyliczonych w podaniu konkursowem tej spółki, mogła się urzeczywistnić, to niezawodnie Lwów doszedłby do pierwszorzędnego teatru.

Wiemy aż nadto dobrze jakiej to *Gaz. Nar.* używa broni, gdy staje do szermierki z swym przeciwnikiem, dla tego też zbyteczną i pozbawione wszelkiej korzyści byłoby rzeczą, odpowiadać na wszystkie jej wycieczki, wymierzone tak przeciw obecnemu dyrektorowi sceny polskiej we Lwowie, jak i całemu artystycznemu personalowi.

Tak jak rozpacz ma pewne stadja, w których złamanego boleścią, najlepiej pozostawić samemu sobie, tak najkorzystniej będzie uczynić z *Gazetą Narod.*, która obecnie w podobnym owej rozpaczy znajduje się perjodzie. Jęki to boleści, jakie nawet w przeciwniku uszanować należy, krzyk to macierzy patrzącej się jak najdroższym jej sercu zdobycz z rąk się wysuwa.

Uwzględniamy, że nadziejom zawiedzionym pokrewniejszym jest zdrój łez jak uśmiechnięte i weselne oblicze, czujemy to dobrze, że własna drużyna bliższą jest serca, niżli człowiek obcy, a do tego nie umiejący czy nie chcący zawrzec bliższego sojuszu z tak wpływowym dziennikiem jak *Gaz. Nar.*, uwzględniamy to wszystko, powtarzamy jeszcze raz, ależ na Boga i rozpacz ma swe granice, a przekroczywszy takowe, mimowoli wchodzi się w kolizje z zimną wodą i bandażami.

Tyle mieliśmy powiedzieć na wycieczki *Gaz. Nar.*, zamieszczone w poniedziałkowym numerze.

* Teatr Marjonetek. Od dwóch tygodni przeszło bawi w naszem mieście teatr Marjonetek i daje codziennie przedstawienia w ujeżdżalni p. Leśniewicza.

Teatr ten świadczy, do jakiego stopnia mechanizm doprowadzonym być może. Marjonetki naturalnej wielkości poruszają się z wszelką swobodą na scenie, odbywają ruchy zwykłe każdemu człowiekowi, i imitują z pewnem złudzeniem teatr zwyczajny. Gdy osoby w górze umieszczone za nie przemawiają, poruszają one ustami, jedzą, piją, śmieją się, jednem słowem zachowują się tak, że niejeden artysta prowincjonalnego a nawet stołecznego teatru mógłby z korzyścią studjować te wzory. Niemniej podobają się ćwiczenia gimnastyczne, wykonywane także przez Marjonetki, tudzież obrazy odbywające swe przemiany z nadzwyczajną szybkością. Nie tak starszym jak młodszemu pokoleniu, polecamy ten teatr.

* Z Grodna. Dnia 24. listop. pomiędzy Brześciem litewskim i Kowlem, zrabowaną została poczta, przyczem konduktor i pocztyljon zostali zabici; bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.

* Szszególny tryb życia. Przed kilku dniami przybyła do Berlina moskiewka, która życiem swem ekscentrycznem zwróciła na siebie powszechną uwagę; rozrzucała ona pieniędzmi, chodziła sama do lokalów publicznych nie koniecznie skromnych, a przytem lubiła nadzwyczajnie tańczyć kankana. Policja przytrzymała nareszcie osobę tę, która jak się okazało, cierpiącą była na umyśle. Znaleziono jeszcze przy niej 15000 rubli, które jej przesłano z domu.

* Na kolei koło Wiednia jadący pociągiem podróżni usłyszeli nagle przeraźliwy krzyk kobiety, a potem krzątanie się służby kolejowej koło wagonu, z kąd rozszedł się krzyk. Powodem tego było, że jedna z jadących pań poczuła nagle boleści i w kilka chwil później porodziła troje dzieci.

* Na co długi robią? Lord Clinton, który posiada tylko 10.000 franków rocznego dochodu, zrobił w przeciągu 4 lat długu w kwocie 800.000 franków. Z tego przypada 32.000 fr. dla niejakiego magika i akrobaty, który dawał prywatne przedstawienia w pomieszkaniu jego lordowskiej wysokości.

* Nadużyca schyzmatyckiego duchowieństwa greckiego w Bosnji dochodzą do nadzwyczajnego stopnia; i tak musiano biskupa Dionyzego ze Serajewa zmusić, aby nie wyświęcał na kapłanów ludzi, którzy czytać i pisać nie umieją. Nic to jednak nie pomogło, bo po niejakim czasie biskup za podarunek 100 dukatów wyświęcił dwóch pastuchów na księży; natomiast wydalił do klasztoru dwóch dusz-pasterzy, którym odumarły żony.

---

* Orzeł biały. Dziś o godzinie 8. wieczorem ćwiczenia gimnastyczne w Zakładzie p. Leśniewicza przy ulicy Jezuickiej. Inspekcyę ma p. Dworski.

Ruch Stowarzyszeń.

* Walne zgromadzenie towarzystwa naukowo-literackiego odbyło się wczoraj w sali ratuszowej przy bardzo małym komplecie.

Na wstępie przemówił prezes towarzystwa p. Henryk Szmitt usprawiedliwiając bezczynność wydziału, co jest skutkiem tak mocno obudzonego w ostatnich miesiącach zajęcia się sprawami politycznemi, apatji członków i innych okoliczności nieprzyjaznych wzrostowi towarzystwa. Następnie odczytał sekretarz p. Władysław Zawadzki protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności wydziału. Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem pana St. Kunasiewicza, by w towarzystwie utworzono sekcję archeologiczną. Wnioskodawca poparł swój wniosek obszerną mową. Mimo poparcia p. Szneidra, który projektowanej sekcji już z góry chciał pewną instrukcję zakreślić, zgromadzenie poszło za radą p. Romanowicza i odesłało wspomniony wniosek do wydziału. Drugi wniosek p. Kunasiewicza żądający zawiązania stosunków z komisją fizjograficzną nie przyszedł pod dyskusję, gdyż nie było referenta p. Chlebowskiego. P. Juljusz Starkel wniósł, by wydział starał się usilnie o powiększenie liczby członków i za sześć tygodni zwołał walne zgromadzenie dla zdania sprawy z swej czynności lub przedłożenia ewentualnych wniosków. Wniosek ten przyjęty. Przystąpiono potem do wyboru wydziału. Prof. Strzelecki oświadcza, że zrzeka się swej kandydatury dla braku czasu, tož samo uczynił i prof. Tyniecki. Rezultat wyborów ogłosi później sekretarz w dziennikach.

* Towarzystwo prawnicze. Sekcja dla prawa cywilnego, karnego, handlowego, wekslowego . postępowania sądowego odbędzie zwyczajne posiedzenie w sobotę na dniu 4. b. m. o godz. 6. wieczór w czytelni towarzystwa. Na porządku dziennym 1) Niektóre ważniejsze kwestje tyczące się a) projektowanej ustawy postępowania sądowego; b) zaprowadzenia ksiąg hypotecznych w naszym kraju – referent p. dr. Pfeiffer. 2) Sprawozdanie z ruchu literackiego i naukowego z zakresu prawa cywilnego — sprawozdawca p. dr. Czemeryński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. lwow.* W tygodniu ubiegłym mieliśmy dnie posępne i dżdżyste. Termometr wskazywał + 2 do 8" R. Drogi są złe, w skutek czego wielu woźniców spóźniło się z dostawą towarów.

Handel towarowy ożywił się z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Z powodu grasującej w Galicji zarazy na bydło, dowóz bydła i części zwierzęcych z Galicji do Morawji dozwolony jest tylko koleją żelazną przez morawską Ostrawę, gdzie wszystkie transporta poddawane są rewizji. Także i dalszy transport bydła rogatego i surowych części zwierzęcych może odbywać się tylko koleją żelazną, a wyładowanie tylko tam miejsce mieć może, gdzie są ustanowione komisje do rewidowania bydła. Na kolei Karola Ludwika od dn. 1. grudnia wchodzi w życie nowe znaczne zniżenie taryfy. Mianowicie zboża i ziarna strączkowe jako to pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurydza, orkisz, proso, hreczka, soczewica, bób, groch, wyka, nasiona olejne, tudzież słód, mąka i otręby oddane na kolej w ilości najmniej 100 cetn. cłowych za jednym listem frachtowym, a przeznaczone do Krakowa i dalszych stacji przewożone będą po cenie zniżonej. Fracht wynosi z Brodów do Krakowa 83 ct., ze Złoczowa do Krakowa 80 ct., ze Lwowa i ze stacji kolei czerniowieckiej do Krakowa 66 cent. W kwotach tu wymienionych jest już zawarty każdoczesny dodatek na ażjo, lecz nie są policzone opłaty za włożenie i wyjęcie z wagonu, tudzież asekuracja. Zarazem od dn. 1. grudnia mąka w obrocie wewnętrznym przeniesiona zostaje do zniżonej taryfy nr. 1 pod warunkami tam ustawionemi. Przewóz powyższych artykułów do Krakowa i dalej z mniejszej odległości, obliczany będzie według droższej taryfy specjalnej nr. 1 tylko wtedy, jeżeli opłata tak obliczona nie wyniesie więcej niż opłata zniżona przypadająca od przewozu ze stacji podlegającej zniżeniu a będącej najbliższą Krakowa.

W handlu zbożowym na wszystkich targowicach zagranicznych ciągła panuje stagnacja, w skutek czego w Galicji ceny podnieść się nie mogą. Z zachodnich powiatów wysłano kilka partji pszenicy i żyta do Prus. Na kilku stacjach kolei czerniowieckiej oddano także nieco żyta i kukurydzy podobnież do Prus przeznaczonego. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 8.00, żyto 160 ft. 5.00, jęczmień 140 ft. 4.40, owies 100 ft. 2.80.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9.80, żyto 160 funt. 6,00, jęczmień 142 funt 5.00, owies 100 funt. 3.00: Popyt dość ożywiony, ale mało dowieziono. Tarnów: pszenica 170 ft. 9.50, żyto 160 ft. 5.75, jęczmień 142 ft. 5.20, owies 100 ft. 3.15. Ceny bez zmiany, dowóz mały, popyt słaby. Dębica: pszenica 170 ft. 9.00, jęczmień 138 ft. 4.80, żyto 160 ft. 5.40, owies 100 2.80, był popyt na pszenicę, żyto trzyma się w cenie, na owies nie było popytu. Rzeszów: pszenica 170 ft. 9.00, jęczmień 139 ft. 4.90, żyto 160 ft. 5.50, owies 100 ft. 4.75, groch 204 ft. celnych 6.00, wyka 204 ft. 5.50, nasienia koniczu 204 ft. 45.00, rzepak 170 ft. 14.00. Dowóz mały, odbyt słaby. Jarosław: pszenica 170 ft. 9 do 9.20, ct., żyto 160 5 do 5.40, jęczmień 140 ft. 4.20 do 50 ct., owies 100 ft. 2.40 do 80. Dowóz mały z powodu złych dróg. Złoczów: pszenica 170 8.00, żyto 160 ft. 4.80, jęczmień 142 ft. 4.00, owies 100 ft. 3.00. Dowóz mały, popytu nie ma.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 450 sztuk i posłane zostały do Krakowa. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 150 wołów.

Ostatnie wiadomości.

Z Dalmacji nie odbieramy dziś żadnych mniej lub więcej ważnych wiadomości. Pewną jest rzeczą, że będzie tam wysłana komisja celem zbadania źródła rozruchów.

Wystąpienie z ministerstwa dr. Bergera, coraz częściej powtarzanem bywa w dziennikach. Minister bez teki ocekuje tylko przybycia cesarza, aby ostatecznie usunąć się z widowni politycznej. Przyczyną tego są względy czysto prywatnej natury.

Dziś mowa cesarza Francuzów miana przy otwarciu ciała prawodawczego, głównie zajmuje świat cały. Dzienniki komentują każde słowo rzeczonej mowy starając się wysnuć z niej prognostek na przyszłość. Jak my się na nią zapatrujemy, wypowiedzieliśmy w dzisiejszym artykule wstępnym.

Mowa ta wpłynęła pomyślnie na giełdę, a nie mniej i na publiczność, jeśli można wierzyć niektórym dziennikom francuzkim. Ogólnie zauważano, że mowa tronowa o Austrji głuche zachowuje milczenie.

Dziś miał przybyć hr. Beust do Florencji, przyczem u króla miał mieć audjencję.

Dymisję ministrów król przyjął ostatecznie. Między głównymi punktami programu nowego ministerstwa znajduje się także redukcja wojska i floty. Ratazzi ma zostać prezydentem izby.

Program urzędowy ceremonjału przygotowania soboru już jest znanym dokładnie. O godzinie 7mej zrana na dniu 8. grudnia zgromadzą się ojcowie soboru w Watykanie, gdzie oczekiwać będą przybycia papieża. O godzinie 9. przybędzie papież. Wśród śpiewu „Veni creator" udadzą się zgromadzeni w uroczystej procesji do dolnej sali bazyliki, poczem zajmą swe miejsca w sali posiedzeń soboru. Kardynał Patrizzi, drugi dziekan świętego kolegjum odprawi mszę, po ukończeniu której arcybiskup Passareli otworzy sobór mową łacińską. Wszyscy biskupi następnie przedstawią się pojedynczo papieżowi, a odbiorą od niego błogosławieństwo. Biskup Föszler z St. Pölten sekretarz soboru odczyta dekret zwołujący zgromadzenie, a ostatecznie papież ogłosi sobór za otwarty. W czasie procesji odezwą się wszystkie dzwony w Rzymie działa z warowni św. Anioła bezustannie grzmić będą.

Z Bośnji i z Bułgarji niepokojące dochodzą nas wieści. Porta widziała się zmuszoną do obcych tych prowincyj wysłać nowych gubernatorów, a zwłaszcza ludzi znanych jako dzielnych jenerałów.

Niporozumienie między Portą a wicekrólem Egiptu ciągle w jednem i tem samem stadjum. Sprawa ta nie rokuje pokojowego załatwienia.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 1. grudnia 1869.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	243	25	244	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	196	—	197	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	95	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	75	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	89	50	89	—
„ „ „ „ „ 4%	78	—	78	50
„ „ banku hypot galic.	87	75	88	50
Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	90	73	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	78	5	85
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleond'or	9	94	10	5
Półimperyał rosyjski	10	4	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	94
„ papierowy rosyjski	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	123	—	124	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.70, żyto korzec f. 160 4.60—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 1. grudnia 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 246.50. Akcye kred. węgier. 79.25. Akcye banku anglo-austr. 263.50. Akcye banku anglo-węg. 85.—. Akcye banku franko-austr. 96.25. Akcye banku narodowego 723.—. Verkehrsbank 110.50. Baubank 48.50. Akcye kolei nadcisańskiej 251.75. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 244.—. Kolej siedmiogrodzka 167.25. Kolej południowa 249.—. Kolej lwowsko-czern. 196.50. Kolej państwowa 379.—. Kolej Rudolfa 165.—. Kolej wschodnia 86.75. Kolej alföldzka 168.—. Kolej węg. północno-wschodnia 157.25. 5% metaliki 59.90. Losy z r. 1864 117.25. Losy z r. 1860 95.50. Pożyczka narodowa 69.35. Indemnizacya 72.50. Napoleony 9.98. Dukat 5.88. Londyn 10 f. szter. 124.85. Srebro 122.75. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 listopada

PP. hr. Przezdziecki M., Brykczyński S. i Krusenstern A. z Rosji, Granowski J. z Szumlan, Mysłowski A. z Koropca, br. Hipperstgal E. z Gracu.

Obwieszczenie.

C. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika zamierza wszystkie w roku 1870, zebrać się mające stare materyały jako to: Blachę żelazną, miedź i blachę miedzianną, blachę mosiężną i mosiądz lany, ułamki żelaza lanego i kutego, obręcze z żelaza i lanej stali, wióra z lanego i kutego żelaza, niemniej wióra mosiądzu, miedzi i metalu, odłamki stali, cynk, opiłki lutu i szyn z żelaza, najwięcej ofiarującemu w drodze ofert sprzedać.

P. P. oferentów zaprasza się, ażeby dotyczące, marką stemplową na 50. cent. i w 5% wadium zaopatrzone oferty najdalej do dnia 9. Stycznia 1870. r. do podpisanej Dyrekcyi ruchu, gdzie także otwarcie ofert na dniu 10 stycznia 1870 r. nastąpi, wnieśli.

Dotyczące warunki jako też wykaz przypuszczalnej uzbierać się mającej ilości można przejrzeć w magazynach materyałów kolei gal. Karola Ludwika w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Lwów w Listopadzie 1869.

1906-2-3 **Dyrekcya ruchu**
c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika.

Kundmachung.

Die im Laufe des Jahres 1870 sich ansammelnden Alt-Materialien, als: Eisenblech Kupfer und Kupferblech, Messingblech und Gussmessing, Gussbrucheisen, Pausch und Zerreneisen, Eisen-Puddel und Guss-Stahl-Tyres, Guss- und Schmideisen-Späne, Kupfer-Messing und Metal-Späne, Stahlabfälle, Zink, Schlaglothtretze und Eisenschienen — sollen an den Meistbiethenden im Offertwege veräussert werden.

Kauflustige werden eingeladen ihre mit einem 5% Vadium versehenen Offerte bis längstens 9 Jänner 1870 an die gefertigte Betriebs Direction, wo die Offertverhandlung am 10 Jänner 1870 12 Uhr Mittags stattfindet, einzusenden.

Die Bedingnisse so wie die voraussichtlich zu erwartenden Mengen der genanten Materialien können bei den Material-Magazinen der Carl Ludwig Bahn in Krakau, Przemyśl und Lemberg eingesehen werden.

Lemberg im November 1869.

Betriebs Direction
der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasteńskiego.